

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/sport/69510,Harry-Haft-przezyl-Auschwitz-boksowal-sie-z-Rockym-Marciano.html>



ARTYKUŁ

## **Harry Haft - przeżył Auschwitz, boksował się z Rocky'm Marciano**

Autor: SZYMON PIETRZYKOWSKI 12.06.2020

*Est ist kein warum* - usłyszeć miał w jednej z opowieści przytaczanych w ostatniej książce Primo Leviego, wydanych krótko przed jego śmiercią *Pogrążonych i ocalonych*, wiezień Auschwitz, po tym gdy zapytał dlaczego (*warum*) został spoliczkowany przez niemieckiego strażnika.

Pytanie to z pewnością wielokrotnie zadawał sobie również Harry Haft (właśc. Herszel/Hercka Haft) po niezliczonych razach, które otrzymał w trakcie swojej długiej okupacyjnej ścieżki prowadzącej od rodzinnego Bełchatowa, gdzie przyszedł na świat 28 lipca 1925 r. w biednej, wielodzietnej rodzinie, poprzez żydowskie obozy pracy w Poznaniu – Dębinię (*Eichenwald*) i Strzeszyn (*Sedan*), krótki pobyt w Auschwitz-Birkenau, kopalnię węgla kamiennego w Jaworznie (Neudachs) – podoboże Auschwitz, Flossenbürg, Gross-Rosen, należącą do koncernu Friedrich Krupp AG fabrykę uzbrojenia w bawarskiej miejscowości Amberg, skąd uciekł i po kilku dniach włóczędzy, w przebraniu niemieckiego żołnierza, doczekał wyzwolenia po spotkaniu z Amerykanami.

### **Boks w obozie i na wolności**

Przebywając w podoboże w Jaworznie to on zadawał ciosy – ku uciechu Niemców. Co niedzielę staczał tam blisko setki pojedynków „na śmierć i życie” obserwowanych przez tłumy gapiów – przede wszystkim członków personelu obozu, niekiedy też przyjezdnych gości. Zyskał przydomek „żydowska bestia”.

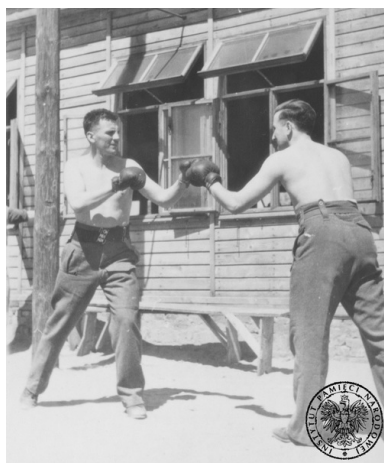
W podoboże w Jaworznie to on zadawał ciosy – ku uciechu Niemców. Co niedzielę staczał tam blisko setki pojedynków „na śmierć i życie” obserwowanych przez tłumy gapiów – przede wszystkim członków personelu obozu, niekiedy też przyjezdnych gości. Zyskał przydomek „żydowska bestia”.

Karierę bokserską kontynuował po wojnie w Stanach Zjednoczonych, dokąd trafił w połowie 1946 r. po trwającej kilka miesięcy bytności w obozie dla dypisów w Austrii (od DP *Displaced Persons*, jak określani byli żydowscy ocaleni i pozostałe osoby pozbawione dachu nad głową, zdani na pomoc Aliantów w kwestiach aprowizacji i nie tylko). W styczniu 1946 r., jeszcze przed wyjazdem za ocean, zwyciężył w zorganizowanych przez amerykańską armię Żydowskich Mistrzostwach Bokserskich w Monachium. Za zwycięstwo w turnieju otrzymał od gen. Luciusa Clay’a (pomysłodawcy i głównego realizatora mostu powietrznego w trakcie blokady Berlina w latach 1948-1949) brązową statuetkę Apolla – podobno została zrabowana przez Niemców z jakiegoś europejskiego muzeum, następnie przechwycili ją Amerykanie.

18 lipca 1949 r. w Providence, stolicy stanu Rhode Island, Haft (21-13-5, 8 KO) skrzyżował rękawice z

niepokonanym Rocky'm Marciano (właśc. Rocco Francisem Marchegiano) (49-49-0, 43 KO), pierwowzorem tytułowej postaci z popularnej filmowej serii *Rocky* odgrywanej przez Sylvestra Stallone. Jak trafnie ujął Jarosław Drozd, dla Hafta było to „zarazem apogeum jak i zakończeniem sportowej kariery”. Po nokaucie w trzeciej rundzie, w wyniku kombinacji ciosów w brzuch i szczękę, porzucił boks.

W Nowym Jorku, gdzie osiadł po przyjeździe z Europy, miał się różnych zajęć: zatrudnił się jako kapelusznik w fabryce na Manhattanie, był zawodowym kierowcą, odniósł sukces w branży spożywczej – został właścicielem ośmiu sklepów z owocami na targu przy Washington Heights. Po przejściu na emeryturę przeniósł się do Florydy. Zmarł na nowotwór 3 listopada 2007 r. w Pembroke Pines. W kwietniu 2007, parę miesięcy przed śmiercią, wprowadzony został do *National Jewish Sports Hall of Fame and Museum* – instytucji z siedzibą w Commack, w stanie Nowy Jork, honorującej wybitnych sportowców pochodzenia żydowskiego. W 1950 r. ożenił się z Miriam Wolsoniker-Haft, z którą doczekał się trójki potomstwa – synów Alana i Martina oraz córkę Helen.



**Jeńcy wojenni trenujący boks w  
Stalagu XX A w Toruniu, czerwiec  
1941 r. Fot. AIPN**

### ***Po wszystkim, przez co przeszedłem ...***

Jak stwierdził w jednym z wywiadów w 1948 r.: „Po wszystkim, przez co przeszedłem, co może mi zrobić jakiś facet w rękawicach?”.

Historia Hafta zapewne byłaby znana jedynie wąskiemu gronu specjalistów od wczesno-powojennej historii boksu czy badaczy zajmujących się Holocaustem, gdyby nie wydana w 2003 r. zbeletryzowana biografia napisana przez jego najstarszego syna, Alana Scotta Hafta, którą otwiera powyższy cytat. Od niedawna polski czytelnik ma okazję sięgnąć po jej przekład – *Harry Haft. Historia boksera z Bełchatowa. Od piekła Auschwitz do walki z Rockym Marciano* – dokonany przez Małgorzatę Kafel dla Wydawnictwa Otwartego (Kraków, 2019). Uzupełniony on został o dodatkowe materiały: syntetyczną, acz niepozbawioną błędów przedmowę *Życie*

*Żydów w Polsce* autorstwa Johna Radzilowskiego (znalazła się tam błędna informacja o tym, że Bełchatów i okolice po wrześniu 1939 r. znalazły się w obrębie Generalnej Guberni, podczas gdy miasto to weszło w skład tzw. Kraju Warty, wcielonego do Rzeszy); dokonany przez Mike'a Silvera opis nowojorskiej sceny bokserkiej z czasów H. Hafta (1948-1949), przed komercjalizacją tego sportu, gdy żydowscy bokserzy, trenerzy bądź działacze stanowili znaczący odsetek zajmujących się nim osób, rządziły natomiast postacie o szemranej biografii, nierzadko związane z mafią; wywiad z H. Haftem przeprowadzony w 1990 r. na potrzeby książki Williama B. Helmreicha *Against All Odds: Holocaust Survivors and the Successful Lives They Made in America* (na nagranie to natrafić można w zbiorach waszyngtońskiego Muzeum Holocaustu, USHMM; z kolei w zasobach *Visual History Archive* (VHA) przy Uniwersytecie Południowej Kalifornii w Los Angeles znajduje się rejestracja kolejnej rozmowy, z 21 marca 1995 r.); tłumaczenia załączonych dokumentów i artykułów z ówczesnej prasy.

W kwietniu 2007, parę miesięcy przed śmiercią, wprowadzony został do *National Jewish Sports Hall of Fame and Museum* – instytucji z siedzibą w Commack, w stanie Nowy Jork, honorującej wybitnych sportowców pochodzenia żydowskiego.

Alan Haft zastosował interesujące rozwiązanie fabularne – opowieść o ojcu rozpoczyna od niespodziewanej wizyty trzech tajemniczych, elegancko ubranych mężczyzn tuż przed wyjściem na ring do starcia z Marciano, radzących mu poddać walkę i grożących poważnymi konsekwencjami w razie odmowy. Gdy ponownie znalazł się w sytuacji realnego zagrożenia życia, powróciły wyparte, traumatyczne wspomnienia (*Całe dotychczasowe życie przepływało mu między oczami*). Ich opis stanowi znaczącą, aczkolwiek nie całkowitą część następnych dwustu stron. Autor stosuje dialogi, jakie mogły mieć wówczas miejsce (wielu ocalałych z Holocaustu w rozmowach korzysta z mowy niezależnej), niekiedy pojawiają się fikcyjne nazwiska (w razie niepamięci/trudności z przypomnieniem sobie ich rzeczywistego brzmienia). Książka w zasadzie stanowi gotowy sceriusz na film. Nie powinna zatem dziwić decyzja o zakupie praw do realizacji takowego – za kamerą stanie Barry Levinson, znany z takich tytułów jak *Good Morning Vietnam* (1987) czy *Rain Man* (1988). W potwierdzonej obsadzie znaleźli się m.in. Ben Foster, Danny DeVito, Billy Magnussen Peter Saarsgard, Vicky Krieps.

W zachowanych rozmowach H. Haft uznaje wprawdzie wyższość Marciano, nie odmawia mu bokserkiego kunsztu, twierdzi jednak, iż walka została ukartowana, jej wynik wypaczony – należy to odczytać nie inaczej niż wygodną wymówkę. Od najmłodszych lat życie zmusiło go do walki o przetrwanie. Już w wieku pięciu lat,

po przedwczesnej śmierci ojca, musiał pracować na utrzymanie siebie i pozostałych siedmiu członków rodziny pośrednicząc w dostarczaniu do rzeźnika zakupionego na targu drobiu, dzięki czemu mógł zarobić parę groszy. W szkole wielokrotnie spierał się z antysemitkami nastawionymi równieście przy pobłażliwej postawie ze kadry nauczycielskiej, niemal w całości składającej się z Polaków, przytykającej oko na różnego rodzaju zaczepki/incydenty (po bóje wywołanej oskarżeniem Żydów o zabójstwo Chrystusa, co stanowiło charakterystyczną przedwojenną obelgę, musiał zakończyć edukację). Podczas okupacji obronił brata przed napaścią ze strony przedstawiciela konkurencyjnej organizacji trudniącej się przemysłem towarów przez pobliską granicę z GG.

Walki, jakie Haft stoczył w Jaworznie, w niczym nie przypominały pojedynków bokserskich. Stanowiły raczej jeden z wielu przejawów opisywanej przez Leviego „przemocy zbędnej” – zwłaszcza wobec przeciwników Herszki/Harry’ego, dobieranych mu wśród wycieńczonych współwięźniów, których – zmasakrowanych, lecz nadal żyjących – zabierano do obozowego szpitala, a stamtąd najprawdopodobniej do komór gazowych. Jedynym godnym oponentem był starszy od niego o dziesięć lat i przewyższający go wzrostem francuski Żyd, były mistrz Francji w wadze ciężkiej. Przy obecności licznych gości z Berlina pojedynkował się z nim na gołe pięści. Losy potyczki w równym stopniu mogły obrócić się na korzyść jednej lub drugiej strony. Szczęście sprzyjało jednak Harry’emu – zaciągnął preferującego bokowanie z pół-dystansu Francuza i wytoczył w jego stronę falę ciosów. Jak wspomina, zdawało mu się, że usłyszał dwa wystrzały po zabraniu go z ringu.

O tym, że bokowanie w Ameryce w niczym nie przypominało tego, czego doświadczył w czasie wojny, boleśnie przekonał się w finalnej fazie swojej krótkiej kariery zawodniczej, naznaczonej porażkami. Nie miał żadnych szans z lepiej wyszkolonymi technicznie pięściarzami, jak Roland LaStarza (66-57-9, 27 KO) bądź wspomniany już Marciano. Przed porażką z tym ostatnim nie uchronił go ani seans spirytualistyczny, ani potajemne skorzystanie z usług tego samego trenera, Harry’ego Goldmana, który zgodził się na to powodowany współczuciem, jakie żywił względem Hafta po usłyszeniu jego historii. Pozbawieni tego uczucia byli natomiast jego przeciwnicy na ringu.

### **Przypadki mniej lub bardziej szczęśliwe**

Jak zwrócił uwagę jego syn, wojenno-okupacyjne losy Hafta stanowią w zasadzie pasmo przypadków, mniej lub bardziej szczęśliwych. Przez przypadek trafił do Poznania. Zamiast niego miał się tam znaleźć jeden z jego starszych braci, który zamierzał dobrowolnie poddać się rejestracji, bez świadomości, że oznacza to znalezienie się na liście osób przeznaczonych do wywózki. Harry zdołał wyperswadować mu ten zamiar i skłonić go do ucieczki, sam został jednak schwytyany i siłą umieszczony w wozie ciężarowym. Pomyślne zarządzenie losu, tj. spotkanie się z odpowiednimi ludźmi w odpowiednim miejscu i czasie, w znaczącej mierze przyczyniło się do tego, że przeżył on Poznań, Auschwitz i Jaworzno. W Poznaniu trafił pod protekcję wachmana (brygadzysty) o nazwisku Naparella, dla którego po kryjomu wykradał cenne przedmioty ze stanowiska pracy, za co ten obficie karmił go pożywieniem. Wspólnie odwiedzali oni mieszkania kilku z jego kochanek. W Auschwitz z wyczerpującej psychicznie pracy w krematorium przy spalaniu ciał mordowanych Żydów, wybawił go niemiecki oficer, niejaki Schneider (nie zapamiętał jego nazwiska). Najprawdopodobniej

przeczuwając zbliżającą się klęskę Niemiec, obiecał uczynić wszystko, co w jego mocy, by Haft przeżył wojnę i poświadczył w jego imieniu, że dobrze traktował on Żydów. Z krematorium trafił do tzw. Kanady – miejsca, w którym składowane było rabowane żydowskie mienie (zatrudnienie w tym miejscu uchodziło za szczególnie pożądane zajęcie wśród przebywających w Auschwitz Żydów). „Walki bokserskie” w Jaworznie jako dogodna strategia przetrwania to kolejny z pomysłów Schneidera.

Co istotne, wielu Żydów tłumaczy swoje ocalenie jako serię splotów sprzyjających okoliczności (w zarejestrowanych wywiadach w ramach VHA, zazwyczaj prowadzony po angielsku, często pojawia się zwrot *I was lucky because...*). Z drugiej strony Primo Levi pisał o dojmującym poczuciu winy ocalałego; nie dającej spokoju świadomości tego, że ocalało się kosztem kogoś drugiego, kogoś lepszego, mniej skompromitowanego moralnie – uczucia te doprowadziły zapewne do jego samobójczej śmierci w 1987 r.).

### **Prymitywny, porywczy i nieprzewidywalny drab**

Przeżycia z lat 1939-1945 – to, że był jedynym ocalałym z dziewięcioosobowej rodziny (reszta najpewniej zginęła w obozie śmierci w Chełmnie nad Nerem); rozstanie z ukochaną tuż przed zaręczynami; brutalizacja obyczajów (uległ jej osobiście, o czym świadczy chociażby przebieg walk w Jaworznie, bądź fakt, iż po ucieczce z miejscowości Amberg w Bawarii zamordował – w akcie samoobrony? – dwoje niemieckich cywilów, kobietę i mężczyznę w zaawansowanym wieku, w których mieszkaniu spędził noc, po tym, jak zaczęli oni powątpiewać w to, czy aby na pewno jest niemieckim żołnierzem, za jakiego im się podawał) – nie pozostały bez wpływu na osobowość i zachowania Hafta, wliczając w to jego relacje z dziećmi. Jak można wywnioskować z zamieszczonego przez autora posłowia były one dalekie od idyllicznych.

Po ucieczce z miejscowości Amberg w Bawarii zamordował – w akcie samoobrony? – dwoje niemieckich cywilów, kobietę i mężczyznę w zaawansowanym wieku, w których mieszkaniu spędził noc, po tym, jak zaczęli oni powątpiewać w to, czy aby na pewno jest niemieckim żołnierzem, za jakiego im się podawał.

„Mój ojciec nie przypominał innych ojców z naszej części Brooklynu – stwierdza A. Haft – Był prymitywnym,

porywczym i nieprzewidywalnym drabem. Często się go wstydziłem. [...] Na lewym przedramieniu miał wytatuowane brzydkie zielone cyfry. Nie pozwalały zapomnieć o tym, że przyjechał z innego kraju, gdzie przeżył koszmar. [...] Nigdy nie zdołał uciec przed wspomnieniami z obozów koncentracyjnych. Przez całe życie zmagał się z koszmarami, a w odpowiedzi na każdy osobisty lub rodzinny kryzys groził samobójstwem. [...] Według dzisiejszych standardów byłem dzieckiem maltretowanym”.

Wypowiedź ta nie różni się znacząco od tego, co na temat swoich rodziców i stosunkach z nimi napisali inni znamienici przedstawiciele „drugiego pokolenia” (i kolejnych) – m.in. Art Spiegelman (ur. 1948) w komiksie *Maus* (1986, 1991) czy Magdalena Tulli (ur. 1955) w powieści *Włoskie szpilki* (2012). Wraz z upływem czasu relacje między ojcem a najstarszym synem zaczęły się poprawiać (nie wiemy, jak było w przypadku pozostałych dzieci; można przypuszczać, iż działo się podobnie). Krótko przed swoją śmiercią, we wrześniu 2003 r. i przez następnych kilka miesięcy H. Haft zdecydował się szczegółowo opowiedzieć mu swoją historię. Książka jest zapisem tamtych rozmów.

COFNIJ SIĘ